

Witold Marciszewski

W jakim sensie jesteśmy dziećmi Oświecenia

Reformy społeczne, tj. dotyczące takich dziedzin, jak ustrój polityczny, gospodarka, prawo, kultura etc., są przez reformatorów pojmowane bądź jako proces restauracyjny bądź jako modernizacyjny, zależnie od jaki ich inspiruje spłot *aksjologii* z jakąś *wizją dziejów*.

Filozofia *restauracji* wychodzi od wizji pewnego stanu w przeszłości jako ideału, który był kiedyś urzeczywistniony. Przez działania reformatorskie należy ów cenny stan miniony przywrócić czyli restaurować. Reformowanie przeto jest to naprawianie rzeczywistości według jakiegoś starożytnego wzorca, z ewentualną adaptacją do nowych warunków. I tak, doktryna średniowieczna, symbolizowana postacią Karola Wielkiego, zmierzała do restauracji imperium rzymskiego w adaptacji chrześcijańskiej. Renesans zmierzał do restauracji kultury antycznej, a w tymże czasie reformatorzy religijni domagali się powrotu do cnót i praktyk wczesno-chrześcijańskich. Orientacja ta ma wątek wspólny z mitem złotego wieku, różniąc się jednak przekonaniem, że wiek złoty nie musiał (jak w opowieści mitycznej) minąć bezpowrotnie, lecz da się dzięki naszym wysiłkom restaurować.

Filozofia *modernizacji* wychodzi od wizji dziejów jako postępu ku formom życia społecznego coraz doskonalszym. Mamy tu wykres dziejów jako wznoszącej się krzywej w układzie współrzędnych, gdzie oś pozioma reprezentuje czas, a pionowa dostarcza skali wartości czyli aksjologicznej. Im dalej się posuwamy wzdłuż osi czasu, tym bardziej też się wznosimy wzdłuż osi aksjologicznej, a więc im nowszy czas, czyli im bardziej coś nowoczesne, tym jest zarazem cenniejsze. Stąd czerpie swą treść aksjologiczną postulat unowocześniania czyli modernizacji. Jest ten obraz tylko pierwszym przybliżeniem. Jeśli ma być bardziej realistyczny, trzeba uwzględnić fakt, że nie jest to ruch równo wznoszący; ma on miejsca załamań i spadków czyli nie postępu, a regresu. Biorąc jednak wykres w całości, postrzega się jako dominujący trend ku górze.

Wizja ta wpisuje się dziś w nasz całościowy ogląd wszechświata jako kosmicznego procesu, który zmierza ku coraz większej i coraz wyżej *zorganizowanej złożoności*. I tak, ewolucja ciał niebieskich ma kontynuację w ewolucji struktur życia bardziej niż owe ciała złożonych. Jej dalszym ciągiem są jeszcze bardziej złożone sfery umysłu i cywilizacji. Odkrywanie przez naukę tych stadiów dokonywało się w kolejności odwrotnej niż ich następstwo w dziejach świata. Najpierw, w wieku 18-ym, historycy odkryli ewolucję cywilizacyjną, w 19-ym biologowie ewolucję życia, a w 20-ym fizycy i astronomowie kosmiczną. Dzięki takiej syntezie filozoficznej teza o istnieniu postępu, motywująca postulat modernizacji, nie jest naiwnym optymizmem. Bierze się z dostrzeżenia tej uniwersalnej prawidłowości, że kierunek czasu jest kierunkiem ku coraz wyższemu szczeblom organizacji takim jak mózg ludzki – najbardziej złożony i najwyżej zorganizowany układ fizyczny we wszechświecie. I jest faktem, że jest to układ generujący ludzką rozumność, a więc stan znajdujący się niezwykle wysoko na skali aksjologicznej.

W dochodzeniu do tej syntezy pierwszy krok uczynili odkrywcy ewolucji historycznej, a byli to luminarze Oświecenia szkockiego, jak Lord Kames, Adam Smith, Wiliam Robertson. Po raz pierwszy projekt ulepszania świata oparto nie na idei restauracji lecz modernizacji. Jest to więc era prekursorska względem naszej, a nasza jest tamtej daleko idącym rozwinięciem.

Poglądową lekcję o naturze modernizacji daje przedział historii Polski od reform okresu stanisławowskiego po Królestwo Kongresowe – proces, któremu przewodzili liderzy polskiego Oświecenia. Narodziła się wtedy świadomość, że krajowi daleko jest do cywilizacyjnej czołówki z zachodu Europy. A że to ona tworzyła nowoczesność, jej doświadczenie oznaczało unowocześnienie czyli modernizację; dokonywano tego w Polsce na polu nauki, edukacji, techniki, administracji, finansów, przemysłu etc. Okazało się, że na pytanie „jakiej filozofii Polacy potrzebują?” odpowiedzią jest filozofia Oświecenia jako nośnik jakże potrzebnej wtedy modernizacji.

Hasło modernizacji wypełnia treścią aksjologiczną francuska *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* (1789). Głosi ona trójpodział władzy, wolność słowa i wyznania, zniesienie wszelkich form ucisku, równość wobec prawa, nietykalność osobistą, równy dostęp do urzędów i stanowisk. Wszystkie pozycje z tej listy to atrybuty państwa nowoczesnego zrywające z ideologią feudalizmu. Z Deklaracją zbiega się blisko w czasie zakaz stosowania tortur w Prusach Fryderyka Wielkiego oraz proces likwidowania niewolnictwa w imperium brytyjskim. Rok 1807, w którym ustawowo zakazano handlu niewolnikami, należy do najważniejszych dat w dziejach ludzkiego gatunku. Otwiera on fazę kolejnych dążeń wyzwolicielskich,

jak prawa dla kobiet, poprawianie doli proletariatu, samostanowienie narodów, równouprawnienie mniejszości. Z tych idei doby Oświecenia wywodzi się w prostej linii *Karta Praw Podstawowych* (r. 2000), która w rozdziale pierwszym pt. „Godność człowieka” zakazuje tortur i niewolnictwa, i w każdym z pozostałych podobnie jest przeniknięta duchem oświeceniowej Deklaracji Praw.

Na przełomie wieków 18-go i 19-go Oświecenie przestaje być głównym aktorem na intelektualnej scenie Europy. Jego powrót nastąpi w półtora wieku później, po drugiej wojnie światowej. Między tymi datami trwa dramatyczna z nim wojna. Frontalny atak przypuszczają siły restauracji politycznej, których centrum stanowi trójprzymierze Austrii, Rosji i Prus, wspomagane gorąco przez Kościół katolicki. Duchowi modernizacji przeciwny jest też zapatrzony w przeszłość romantyzm. Szczytem tej ofensywy jest negacja wszystkich oświeceniowych wartości przez totalitaryzmy i dyktatury 20-go wieku.

Powrót Oświecenia na scenę historyczną nastąpił po doświadczeniu tragicznych skutków spowodowanych radykalną jego negacją. Wymowne przykłady powrotu do wartości oświeceniowych to powojenna demokratyzacja Niemiec, załamanie się komunizmu na wschodzie Europy, a w kilku krajach południa Europy upadek ustrojów dyktatorskich. Na obecną fazę Oświecenia, prócz tych dramatycznych doświadczeń natury moralno-politycznej zapracował też niebywały rozkwit nauki.

Powrót ten nie oznacza odtworzenia obrazu świata jaki kreślili myśliciele wieku 18-go. Podobieństwa w systemie wartości nie zmieniają faktu, że bardzo inne, wynikłe z dalece innego stanu nauki, jest rozumienie mechanizmów rządzących przyrodą i światem społecznym. Na to nowe rozumienie brak dotąd nazwy. Są powody, by je nazwać *świadomością informatyczną*. Jest to bowiem świadomość, że efektywne rozwiązywanie jakichkolwiek problemów, w tym społecznych, zależy od mocy obliczeniowej, z jaką się przystępuje do zadania. Świadomość od czego ta moc zależy, jak ją uzyskiwać i powiększać i jakie są dla niej niepokonalne progi, to rys, który głęboko różni nasz wiek od wszystkich poprzednich, również od 18-go. Podzielając z tamtym wiarę w szanse postępu czyli modernizacji, nasza teraźniejszość wnosi w tę wiarę silny rys realizmu. Jest nim informatyczna świadomość trudnych do pokonywania, a czasem niepokonalnych, progów złożoności. ●